

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 12.000
z dostawą do domu M 14.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 14.000
za granicą M 16.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwy-
kłych ogłoszeniach 200 M., w na-
desłaniach 600 M., w nekrolo-
gii 600 M., w kronice, rep-
ertuarii dział gospodarczy 1000
M., po kronice 800 M., pod na-
główkami na pierwszej stronie
1500 M. Paski na kolumnach
tekstowych 1000 M. Za jedno
słowo w drobnych ogłosze-
niach 130 M., dla poszuku-
jących pracy 110 M. Cała strona
w zwykłych ogłoszeniach 600.000
M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Ję Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabki.

Przeciw żerującym pasożytom.

Zwołany przez szereg towarzystw i organizacji narodowych obradował wczoraj w sali Sokola-Macierzy tłumny wiec, który zalegał ja po brzegi. Aktualna sprawa i ważne jej znaczenie zgromadziło niustwo obywatelstwa, pragnącego gromkimi głosem zaprzestować przeciw dalszemu pobytowi uchodźców żydowskich we Lwowie i we Wschodniej Małopolsce.

Zebrańie zagał dyr. Murczyński, poczem do prezydium powołano senatora Thulliego, prof. Brończyka i p. Langiego jako sekretarza.

Referat przedstawił mec. dr. Borowiec, który w dłuższym wywodzie, poważnie i trzeźwo ujmującym sprawę wysiedlenia uchodźców żydowskich, rzucił na nią sporo światła. Opierając się na statystycznych zestawieniach, stwierdził, że Polskę najechała półmilionowa czarna szersza uchodźców żydowskich, którzy przybyli nie w zamiarze produktywniej pracy, ale pasożytniczo na organizmie polskim. Po scharakteryzowaniu ich roli jako szpiegów, oszustów, szmuglerów, obcej waluty, fałszywych graczy-hazardzistów, podkreślił referent dżwne stanowisko Rządu, który w przeciwieństwie do innych rządów, ponad dobro obywateli przenosi obcych najeźdźców, niszczących ludność i państwo. Jeżeli władze chcą zażądać swój autorytet u społeczeństwa, muszą przystąpić do ścisłego i bezwzględnie wykonania zarządzeń w sprawie wysiedlenia uchodźców żydowskich (burzliwe oklaski). Dotychczas jawny i tajny okólnikami sabotowanych. Apelant do zebranych, by energicznie przystąpili do odbudowy własnego przemysłu i handlu jako jedynego realnego sposobu opanowania wrogich porywów, zakończył dr. Borowiec swe z życiem zainteresowaniem przyjęte wywody (długie, burzliwe oklaski).

Z kolei zabrał głos ak. Makarewicz i w dobitnych słowach, przerywanych wciąż oklaskami, napiętnował taktykę żydostwa, płynącą z międzynarodowej konspiracji i dążącą do opanowania nie tylko Polski, ale i całego świata. Po zniszczeniu Rosji, żydzi dążą do zawołowania państw sąsiednich, zatem i Polski. To też trzeba podjąć energiczną samoobronę przeciw mazałdowi uchodźców żydowskich (oklaski).

P. Skoczylasowa wskazując na potrzebę podjęcia solidarnej i planowej akcji, zwróciła się z gorącym apelem do kobiet, aby wzięły w niej masowy udział (oklaski).

W końcu red. M. Thumen wskazawszy, iż Rząd, oparty o mniejszości narodowe, nie przeprowadził dotychczas sprawy wysiedlenia uchodźców, wezwał społeczeństwo do podjęcia rejestracji uchodźców we Lwowie, przyzem zaznaczył, że społeczeństwo w legalny sposób przystąpi masowo do ich wysiedlenia z obrębu Lwowa (burzliwe oklaski), a to tem bardziej, że w myśl obowiązujących zarządzeń, pobyt uchodźców w mieście wojewódzkim jest wzbroniony (oklaski).

Po zacknięciu dyskusji przew. prof. Brończyk poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

1) Obywatele miasta Lwowa, zebrani w dniu 22 b. m. w sali Sokola-Macierzy, odnoszą się do Rządu i władz z

prośbą o ścisłe wykonywanie ustawy o wysiedleniu uchodźców.

2) Zgromadzeni zapewniają, że używa władzy wszelkiej pomocy i wzywają społeczeństwo, aby nie dawało się uwodzić korzyściami, jakimi ci przybysze chcieliby odwieść je od przeprowadzenia ustawy w praktyce i zajęło oporne stanowisko wobec wszelkich zakusów.

3) Zgromadzeni proszą Sejm i Rząd, aby w sprawie ograniczenia ilości szymków, zwracał uwagę nie tylko na stronę ekonomiczną kwestii, ale i na zdrowotną i ideową, przeprowadził tę redukcję — i by koncesje były udzielane przede wszystkim invalidom.

Rezolucje powyższe przyjęte zostały wśród burzliwych oklasków jednomyślnie.

Porażka rządu kowieńskiego.

Liga Narodów odrzuca protest Kowna

Genewa (PAT) Wczoraj odbyło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone sprawie polsko-litewskiej. Na wstępie omawiano sprawę wykonania uchwały Rady Ligi Nar. z 3 lutego w sprawie zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą. Hymans wygłosił sprawozdanie, stwierdzając: prawidłowe wykonanie przez rząd polski uchwały Rady Ligi w sprawie zniesienia strefy neutralnej oraz ostateczne załatwienie sporu polsko-litewskiego o wileńszczyznę, uchwała konferencji ambasadorów z 15 marca.

Galwanaskas wystąpił w gwałtownym przemówieniu przeciw raportowi Hymansa, ponawiając oskarżenia przeciw Polsce, z powodu objęcia przynajmniej części strefy neutralnej oraz protestując przeciw uchwale konferencji ambasadorów jako nieważnej i uznanej przez Litwę za bezprawną i gwałtując suwerenność Litwy.

Delegat Polski Askenazy wywodził poprzednie oświadczenie delegatów litewskich wobec Rady, żądając określenia granic wschodnich Polski przez konferencję ambasadorów na mocy art. 87 traktatu wersalskiego, które to oświadczenie z góry uznane przez Litwę za bezprawne i uchwały konferencji ambasadorów z 15 marca.

Hymans odparł poszczególnie zarzuty litewskie, konstatując fakt uznania kom-

petencji konferencji ambasadorów przez Litwę i stwierdzając, że na mocy uchwały konferencji ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski spór polsko-litewski o wileńszczyznę przeszedł do historii.

Rada Ligi przeszła do porządku dziennego nad protestem delegacji litewskiej i przyjęła jednomyślnie do wiadomości raport Hymansa. Galwanaskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Jako drugą sprawę rozpatrywano wniosek litewski o odesłanie Rady Ligi Nar. z 3 lutego, dotyczącej zniesienia strefy neutralnej między Polską a Litwą do międzynarodowego trybunału w Hadze. Hymans jako referent powyższej sprawy, powołując się na sprawozdanie z całego przebiegu sprawy polsko-litewskiej od r. 1920, opracowane przez sekretariat oraz na przeprowadzoną dyskusję w pierwszej sprawie, rozpatrywanej na dzisiejszym posiedzeniu, zaproponował odrzucenie wniosku litewskiego.

Galwanaskas popierał z wielkimi urzuceniami wniosek litewski. Po replice Hymansa, Rada Ligi uchwaliła jednomyślnie odrzucić wniosek litewski. Galwanaskas zapowiedział odwołanie się Litwy do przyszłego, ogólnego Zgromadzenia Ligi.

Wielka mowa Curzona.

Curzon wzywa Niemcy do postawienia propozycji reparacyjnych. Wielkie wrażenie w Berlinie. — Rząd niemiecki gotów do czynnej polityki? — Opinia prasy francuskiej.

W piątek 20 b. m. wygłosił lord Curzon w Izbie Lordów wielką mowę polityczną, w której oświadczył: Obstawiamy w zasadzie przy nasym planie odškodowawczym, przedłożonym w Paryżu. Jesteśmy jednak skłonni rozważyć pewne poprawki. Francja wie, że jesteśmy gotowi rozważyć środki dla jej zabezpieczenia. Jednak wie także, że ewentualne zabezpieczenia, które Niemcy daćby mogły, nie mogą zgażać się z podziałem tego kraju. Kilkakrotnie radaliśmy rządowi niemieckiemu, ażeby uczynił pierwszy krok do załatwienia zatargu nad Rurą przez przedłożenie propozycji, z których wynikałaby gotowość uznania słusznych żądań Francji, jednak rząd niemiecki dotychczas tego nie uczynił. Wiem o tem, że rządy francuski i belgijski skłonni są przystąpić do rokowań, o co wpy-

na urzędowe niemieckie propozycje bądź to do tych obu krajów, bądź też do sprzymierzonych. (Red.)

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Pod wpływem mowy Curzona jest rząd niemiecki gotów do czynnej polityki, jednakże nie chce posunąć tej aktywności tak daleko, jak tego żądają socjalni demokraci. Kanclerz i minister spraw zagranicznych, przynajmniej dotychczas są zdania, że nie jest wskazane, przedsięwziąć nowy krok dyplomatyczny u ententy. Jednakże po mowie Curzona jest bardzo wątpliwe, czy zdołają oni podtrzymać to swoje stanowisko. Gdyby się nie udało skłonić rządu do polityki aktywnej, przesilenie gabinetowe będzie nie do uniknięcia.

„Vorwärts“ zaznaczając, że rząd powinien już teraz wystąpić z propozycją,

pisze: „Mowa Lorda Curzona musi wszystkich niezdecydowanych przekonać, że nadeszła chwila, w której należy działać. Rady Curzona podane są w formie dalekiej od wezwania do bezwarunkowego poddania się i uwzględniają poczucie honoru narodu niemieckiego. Niemcy nie stracą nic, jeżeli w odpowiedzi na mowę Curzona wystąpią z propozycją rozważenia sprawy reparacyjnej, zwracając ją pod adresem ogółu aliantów“.

„Vossische Ztg.“ oświadcza, że mowa Curzona oznacza złagodzenie napięcia międzynarodowego. Mowę tę można uważać także za obowiązujące oświadczenie rządów francuskiego i belgijskiego oraz za ich gotowość rokowań z Niemcami. Widać jest, że tę część swego oświadczenia złożył Curzon w imieniu rządów francuskiego i belgijskiego.

Dzienniki prawicowe czynią wywód, że Curzon różnie zarzuca i stara się stworzyć trudności. Deutsche Allg. Ztg. twierdzi, że mowa ministra angielskiego ma na celu podkopanie zaufania do gabinetu i złamanie przez to oporu Niemców. Inne dzienniki prawicowe używają mowę tę znamienne, jednakże zaznaczają, że oferta Niemiec nie jest możliwa, jeżeli warunkiem wstępnym rokowań nie będzie gwarancja opróżnienia Zagł. Rurhy.

Paryż (Polrad.) „Liberte“ zaznacza, że Curzon skierował pod adresem Niemiec oświadczenie, iż jeżeli liczą one jeszcze na pośrednictwo ze strony Anglii, to będzie lepiej, jeżeli porzucą tego rodzaju racjonalizm, gdyż do nich należy inicjatywa postawienia propozycji. Dalej odrzuca dziennik kategorycznie projekt ministra Roseuberga, powołania komisji: rzeczoznawców amerykańskich i neutralnych dla ustalenia zdolności płatniczej Niemiec. Wreszcie dodaje, że byłoby również bardzo złą usługą dla Ligi Nar. obarczanie jej sprawą odszkodowań.

„Times“ przypomina, że Francja jest zdecydowana nie przynosić żadnego pośrednictwa między nią a Niemcami i nie zgodzi się na żadną redukcję swych wierzycielności, chyba że stałoby się to wzajemian za zmniejszenie długu francuskiego wobec Anglii i St. Zjednoczonych. Poincaré — pisze „Times“ — oświadczył wyraźnie, że żadne propozycje Niemiec nie będą się nadawały do wzięcia pod rozwagę dopóty, dopóki rząd Rzeszy będzie kontynuował politykę biernego oporu.

STRASZNY CZYN BANDYTÓW.

Warszawa (Tel. wł.) Z więzienia na Mokotowie zbiegło wczorajszej nocy nad ranem czterech bandytów. Aleksander Mideński, Franciszek Nowicki, Ryszardowski i Antoni Debuch. Uciekającym bandytom zastąpiło drogę trzech dozorców więziennych, których bandyci zabili. Ślad za zbiegami-zbrodniarzami zaginał.

STAN ZDROWIA LENINA POGORSZYŁ SIĘ.

Moskwa (AW) Biuletyn o zdrowiu Lenina z 21 kwietnia stwierdza pogorszenie temperatury i ogólne pogorszenie.

Walka z bezrobociem.

Na drugim posiedzeniu Komisji dla walki z bezrobociem, odbytem w sali sesyjnej Województwa dnia 20 bm., przy udziale większej niż za pierwszym razem liczby reprezentantów sier pracodawców i robotników, zastanawiano się w dalszym ciągu nad środkami skutecznej walki z bezrobociem.

W toku miejscami bardzo ożywionej i ciekawej dyskusji podniesiono szereg myśli i nowych projektów. W szczególności zajmowano się w dalszym ciągu kwestią sezonowej emigracji robotniczej, której racjonalne przeprowadzenie mogłoby dać pracę i zarobek licznej rzeszy bezrobotnych robotników przemysłowych i rolnych, oraz wyrażono zaporywanie, że w interesie podniesienia przemysłu miejscowego leży, aby przy różnych dostawach dla władz i instytucji rządowych i samorządowych miały pierwszeństwo firmy miejscowe, choć by nawet ich oferty były nieco wyższe od ofert firm zamiejscowych. Dalej poruszono sprawę pobieranych obecnie przez banki prywatne lichwiarskich procentów, uniemożliwiających niemal zupełnie korzystanie z kredytu i wezwano Rząd, aby udzielił przemysłowi i rzemiołstwu kredytu wprost przez instytucje państwowe i wydał ustawę, ograniczającą wysokość procentów, które mogą pobierać prywatne banki. W końcu omówiono kwestię upadku względnie stopniowego zanikania u nas rękodziela i zastanawiano się nad sposobami, mogącymi temu zapobiec. Jako jeden ze środków zasadniczych uznano potrzebę ograniczenia niektórych warsztatów wojсковых, produkujących obecnie ponad własną potrzebę i odbierających tym sposobem pracę bezrobotnym rękodzielnikom.

Wyrazem zapytania Komisji na poruszone kwestie był szereg uchwalonych w powyższych kierunkach bądź jednogłośnie, bądź znaczną większością głosów, rezolucyj, które będą natychmiast przedłożone władzom centralnym, a których życziwe i spieszne zrealizowanie przez te władze powinno usunąć względnie bardzo znaczne złagodzić groźne stosunki obecne.

Uroczystość narodowa

Monasterzyska w kwietniu.

Dzień 25 marca zapisał się głęboko w sercach tut. mieszkańców i wiosek do naszej należących parafii. Wczesnym już rankiem miejscowa orkiestra odegrała hejnał i hymny narodowe. Domy polskie przyozdobiły się godłami i sztandarami narodowymi. Banderka, na dwa podzielone odcinki, bawiła oko, uwyłając się po ulic miasta, którego szara, codzienna monotoność przerywały wiaty młodziarzy, dawne pamiętających czasy.

Kościół parafialny przepełniony po brzegi nie mógł pomieścić tych, co jeszcze nadchodzili na sumę. Po sumie zaintonował miejscowy proboszcz ks. kanonik Joniec dziękczynne „Te Deum”, a cały kościół podchwycił śpiew wdzięczności i całą pierśią dziękował Bogu za ostateczne ugrontowanie państwa polskiego i na Ziemi Czerwonej.

Po skończonym „Te Deum” wyruszył naród z kościoła, ale nie spieszył, jak zwykle, do domu, lecz stanął na placu obszernej przed kościołem. Piękny to był widok. Wielotysięczny las głów, odświeżone ubrana młodzież żeńska, chłopcy na koniach, a każdy z palm zwycięstwa i pokoju, poświeconą na sumie, w ręce. Starzy i zgrzyblali włościanie i mieszczanie wyprostowali swoje plecy tyle razy za to, że serce polskie kryją, bite, — wszystko oddzieliło.

Do zebranych przemówił nasz poseł ks. Matus. Mowa jego porwała wszystkich, bo wychodziła z serca, które tę Ziemię Czerwioną ukochoło i dla niej wiele przetrzymało. Słuchali jej wszyscy z zapartym oddechem Polacy i Rusini, którzy, idąc z cerkwi, tłumnie zatrzymali się na rynku. Zwrócił się też do nich mówca jako do balamunconych braci naszych przez agitatorów Petruszewycza, wzywając wszystkich do spójnej bratniej na polskiej ziemi i pod opieką polskiego praworządnego państwa pracy.

Po skończonej mowie ks. posła Matusa, odśpiewali zebrani „Nie rzucim ziemi”, a potem rozwinął się długi pochód po ulicach miasta. Kiedy doszedł do domu, w którym mieści się sąd, wygłosił oficjal sądowy p. Kwieciński dłuższe przemówienie, zakończone okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i zasłużonych osób.

Dodać należy, że organizatorem tej uroczystości, która niezatarte zostawi wspomnienie w Monasterzyskach i okolicy, był p. Edward Schuetter, prezes Sokola miejscowego. Uczestnik.

NADESŁANE.

Dr. med. Leon Krzemicki

powrócił i przyjmuje jak dawniej w chorobach skórnych i wenerycznych Batorskiego 6. n. 2202

Urodzenie społeczne.

Społeczeństwa wszystkich państw i narodów od lat najdawniejszych przechodzą ustawiczne ewolucje i przemiany dobre i złe, tak jak organizm poszczególnej jednostki ludzkiej.

Z lat biegiem, najdrowsze początkowo, ulega zmianom na gorsze, i dopiero wysiłki dodatnich czynników, udrażniając te częściowo i na pewien wyznaczony okres czasu i sprowadzając znowu na właściwsze drogi. Wszędzie więc możemy zauważyć i obserwować walkę pierwiastka dobrego z pierwiastkiem zła społecznego.

Jeżeli zaś społeczeństwa dotknięte zostaną jakimś niezwyklej katastrofą, np. wielkimi wojnami, masowymi chorobami i t. p., to wówczas zwyczajnie pierwiastek zła bierze górę nad pierwiastkiem dobra, i wówczas ulega ono silnym chorobom społecznym, deprawacji ogólnej na dłuższy okres czasu, a która tylko najwyższym wysiłkiem społecznym może być zwalczana, a gdy ten wysiłek nie jest z dostateczną energią i zrozumieniem wykonany, może dany naród doprowadzić do upadku społecznego a nawet i politycznego. Dlatego narody kulturalne są ustawicznie w pogotowiu i gdy społeczeństwo ich wskutek w szczególności nadzwyczajnych katastrof mówi staje się osłabionem i grozi mu upadek, starają się je odrodzić, uzdrowić.

Ten objaw możemy obserwować jako powtarzający się w historii co pewien okres czasu u poszczególnych narodów.

Im społeczeństwo jakie kulturalniejsze, tem racjonalniejsze wyjądkie środki do swego odrodzenia. Stąd też możemy zauważyć w społeczeństwach najwyższej co do kultury stojących jak Francja, Anglia, Włochy, Ameryka, kraje skandynawskie, Niemcy, Japonia i t. p. ustawiczne usiłowania w kierunku odrodzenia i uzdrowienia swoich społeczeństw i dzięki temu, społeczeństwa te odporne są na wszelkie klęski i katastrofy społeczne i dziejowe i umieją być swój społeczny i polityczny ubezpieczać i trwać.

Inne, słabsze kulturalnie narody, i państwa nowopowstałe lub politycznie świeżo odnowione, starają się wprawdzie naśladować te pierwsze, lecz jednak jest różnica między działalnością pierwszych a drugich — oto ta, że podczas gdy pierwsze dążą do tej czynności ludzi fachowych pod względem teoretycznym i praktycznym, i nie żałują ani pracy ani też kosztów na wykonanie dzieła, drugie, spełniając te czynności dyletancko, propagując kult niekompetencji, dobierają sobie pracowników niefachowych, nie posiadających gruntownej znajomości przedmiotu i powierzonych im do wykonania zadań, w szczególności osobników protęgowanych przez decydujące czynniki, które i same są niefachowe i niekompetentne, a starają się pozbyć i uniemożliwić ich działanie pracownikom fachowym — o ile przypadkiem tacy się trafią a nadto żałują kosztów na przeprowadzenie gruntownego odrodzenia swego społeczeństwa. Tę prawdę smutną możemy obserwować z całą dokładnością u państw po wojnie nowo powstałych lub przywróconych ponownie do bytu politycznego.

Wyłania się kwestia, w jaki sposób te o wysokiej kulturze społeczeństwa przeprowadzają u siebie uzdrowienie względnie odrodzenie społeczne. Otóż akcja ta początkowo opierała się w głównej mierze na dobroczynności publicznej i prywatnej. Wychodzono ze założenia, że skrajne ubóstwo i niedza jest początkiem i źródłem wszelkiego zła społecznego. Ono wytwarza złe instynkty, daje mordercy w ręce narzędzie do wykonania zbrodni, rabunkowi bliźniego, kradzieży, pijalstwa itd., słowem wytwarza wszelkie choroby społeczne. Rozpoczęto więc na szeroką skalę akcję dobroczynnościową; o-

bierano różne formy dobroczynności, wobec dorosłych i wobec dzieci, wprowadzono różne ustawy, jak to spotykamy w dziejach narodów i państw od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej. Ku końcowi wieku XVIII. i w ciągu XIX wieku, wybitni socjologowie zaczęli wkraczać już na realne drogi i w tej walce zrozumiano nareszcie, że jedyną drogą do zwalczania tego zła społecznego jakim jest skrajny niedostatek i niedza i wypływające z niej choroby społeczne, jak deprawacja społeczna, gruźlica i inne choroby nagnanne, zbrodnictwo, prostytucja, pijalstwo itd., jest akcja zapobiegawcza w najszerszym słowa znaczeniu, a zatem budowa społeczeństwa od podstaw, tj. od opieki nad dzieckiem, od niemowlęcia najszerzej warstw i to pod względem wychowania fizycznego i umysłowego, czyli opieki publicznej i prywatnej nad dzieckiem jako czynność zapobiegawcza, w przeciwstawieniu do czynności represyjnej, jaką jest dobroczynność dotychczas w społeczeństwach wykonywana, we walkach ze złem społecznym. Bardzo trafnie możemy ująć tę akcję w następującem rozumowaniu: Jeżeli to staranie i fundusze, jakie w budżetach państw i osób prywatnych przeznaczono na dobroczynność, na wspomaganie kalek, osób ułomnych i t. d., z których społeczeństwo, żadnej korzyści mieć nie może, obrócić na wychowanie racjonalne dzieci warstw najszerzych, nie mających środków ani materialnych ani też warunków moralnych i to od najwcześniejszych ich lat, od niemowlęcia aż do wieku w którym dziecko będzie mogło już samodzielnie stanąć i się utrzymać i stać się pożytecznym obywatelem swego państwa, czy też ofiarne jednostki, prywatne fundusze, nie pójdą na marne, lecz wrócą się z wysokim odsetkiem z wielką korzyścią, podczas gdy fundusze ofiarowane na dobroczynność przynoszą tylko korzyść moralną, zaspakajając tylko poczucie miłosierdzia, nie przynosząc społeczeństwu żadnej korzyści. Jeżelibyśmy tedy potrafili objąć całokształt wychowania masowego dzieci warstw najszerzych, to wówczas musimy wytworzyć pokolenie nowe, jeżeli nie w całości, to jednak we wielkiej mierze zdrowe pod względem fizycznym i moralnym i wolne w znacznej mierze jeżeli nie w całości od chorób społecznych i deprawacji. Przy dobrem przeprowadzeniu, czynność taka stanowi pewnik matematyczny. Drugie zaś pokolenie będzie jeszcze mniej dotknięte złem społecznym, tak że w niedługim stosunkowo okresie czasu, czynność ta zapobiegawcza musi doprowadzić do odrodzenia społeczeństwa.

Akcja zapobiegawcza ażeby przyniosła spodziewane wyniki, prowadzoną być musi z wielkim zrozumieniem i wielką systematycznością. Wszelki dyletantyzm, jako wielki szkodził społeczny, musi być z niej wykluczony.

Przedewszystkiem stosowaną być musi zasadniczo do dzieci od chwili ich przyjścia na świat i tylko wówczas można mówić o zbawienności jej skutkach, jeżeli bowiem dziecko już uległo zepsuciu, wyrobiło sobie skutki nieodpowiedniego otoczenia, charakter ujemny, to wówczas chociażby zostało objęte opieką zapobiegawczą, trudniej je na odpowiednią drogę sprowadzić, aniżeli dziecko, które od chwili swego urodzenia chronione było tą opieką przed zepsuciem. Pierwszy rodzaj dziecka będzie wychowywał się tak jak roślina powstająca z nasienia pod troskliwą opieką fachowego ogrodnika, drugi jak roślina, która poczęła wzrastać dziko a później dopiero została oddana ogrodnikowi, ażeby starał się ją uaginat i prostować. Otóż w opiece zapobiegawczej musi być pil-

nie przestrzegana zasada, ażeby te dwa rodzaje dzieci ze sobą się nie stykały, wtemy jak łatwo przejmują zło nałóg dziecko dobrze prowadzone od zepsutego.

Ażeby dobrze zrozumieć akcję zapobiegawczą w wytworzeniu zdrowego i odrodzonego społeczeństwa należy ją przedstawić szczegółowo. Bierzemy pod uwagę jakieś państwo, n. p. Polskę. Ażeby odrodzić a względnie dać podstawę, podkład do odrodzenia społeczeństwa, które przez długoletnią niewolę rozdarte na trzy części o wiele więcej uciierało niż inne społeczeństwa, muszą być wydane naprzód ustawy o opiece społeczno-zapobiegawczej a zatem musi być ustawa ustalona zasada, że wszystkie dzieci z chwili przyjścia na świat podpadają pod nadzór Państwa a w pierwszej linii te dzieci, które wedle już ustalonych zasad, mają prawo domagać się a względnie muszą podlegać opiece publicznej, t. j. opiece Państwa. Jakże to są dzieci? Otóż wedle dotychczas w kulturalnych społeczeństwach przyjętych zasad, są to następujące kategorie dzieci: 1) niemowlęta, 2) dzieci ubogie, 3) zamiedbane, 4) dzieci mające niedostateczną i niewystarczającą opiekę i 5) dzieci oddawane w opiekę prywatną osób trzecich, przez osoby prywatne. Nad temi wszystkimi kategoriami winno Państwo wykonywać nadzór wychowawczy od chwili ich przyjścia na świat aż do wieku w którym ukończą swe wychowanie i stają o własnych siłach. Państwa kulturalne rzeczywiście ten nadzór, nad temi kategoriami dzieci już wykonują. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w danem państwie tylko nieznaczna liczba dzieci jest w tem szczęśliwym położeniu że ma tak odpowiednich rodziców i wychowawców, że nie podpada pod żadną z powyżej wymienionych kategorii dzieci, potrzebujących pomocy państwa w swem wychowaniu, to przyjdziemy do wyniku, że cała masa dzieci pozostałych, potrzebuje tej pomocy państwowej i że w razie jej braku, jest wprost ogromna ich część narażona na brak w swem wychowaniu, na zwichnięcie tegoż, dalej zepsucie, upadek moralny i materialny i złamanie swego życia. Jeżeli zaś z drugiej strony weźmiemy pod uwagę, że są państwa szczęśliwe, jak Francja, Ameryka, Włochy, Anglia, Niemcy, itd., które właśnie w myśl wydanych u siebie ustaw udzielają tym wyżej wymienionym kategoriom dzieci pomocy i nadzoru nad ich wychowaniem, to łatwo będziemy mogli ocenić jaką masę swoich dzieci chronią te państwa od upadku, a tem samem jak znaczną liczbę dzieci przeważnie z warstw najuboższych, z proletariatu, wyprowadzają na pożytecznych obywateli, zamożnych przemysłowców, fabrykantów. W czasie mych podróży informacyjnych za granicą przedstawiano mi liczne wypadki, w których niejedną z porzuconych i zamiedbanych dzieci zajmuje dziś poważne stanowisko w nauce, w kupiectwie itp.

A jeżeli w krajach tych opieka zapobiegawcza, nie takie jeszcze przynosi wyniki, jak powinna, jak musi, to tylko dlatego, że jeszcze nie tak ściśle, nie tak systematycznie, jak być powinno jest wykonywana, niewątpliwie jednak z biegiem czasu nastąpi tam na tem polu odpowiedni postęp i odpowiednie wyniki — a wówczas biada tym społeczeństwom, które nie będą starały się im dorównać — wszak znamy starą zasadę, że „te społeczeństwa będą pierwszymi, u których opieka nad dzieckiem jest racjonalniejsza”.

Aleksander Ostrowski

Czas odnowić przedpłatę!

Zaprzysiężenie żołnierzy garnizonu lwowskiego.

Na obszernym dziedzińcu koszar Jabłonowskich odbyła się wczoraj rano uroczystość zaprzysiężenia nowozaciężnych żołnierzy garnizonu lwowskiego. W długich rzędach stanęli nowozaciężni wszelkich rodzajów broni, nad masą żołnierską zakwitły sztandary pułkowe przy asyście oddziałów piechoty i kawalerji. Przy ołtarzu polowym zajął miejsce liczny korpus oficerski z generałem Thuilliem na czele. Mszę polową odprawił kapelan W. P. ks. Ludwik Bombas, który następnie wygłosił do żołnierzy porwijające, przepiękne kazanie, najpierw w języku polskim, później po rusku. Nastąpiła przysięga żołnierzy katolickich. Z kolei składały przysięgę i oddziały żołnierskie młodego wyznania na ręce rabina, oddział ewangelików na ręce pastora, oddział prawosławnych na ręce duchownego prawosławnego. Przed odebraniem przysięgi każdy z duchownych przemawiał do swych żołnierzy. Gdy skończył się akt składania przysięgi, tysiączne szeregi żołnierskie wyprostowały się na baczność i odśpiewały chórem „Rote”.

Uroczystość zakończyła się w ulicy Jabłonowskich. Przed gen. Thuilliem i korpusem oficerskim przejechała najpierw orkiestra kawaleryjska, ciesząca się taką sympatią wśród publiczności, następnie przemarszerowały sprawne, wymusztrowane już oddziały nowozaciężnych: piechoty, kawalerji, furgonów, sanitarne i i, przy dźwiękach kilku orkiestr piechoty. Defiladzie przyglądały się z zajęciem liczne tłumy publiczności. (k)

Przyjazd gen. Le Rond'a

Wczoraj o godz. 8.58 wieczorem przyjechał do naszego miasta znakomity gość, wielki przyjaciel narodu polskiego, znany ze swej działalności na Górnym Śląsku, francuski generał Le Rond w towarzystwie małżonki. Dostojnej pary oczekiwali na dworcu przedstawiciele naszych władz cywilnych i wojskowych, m. i. prezydent Neumann, p. Wodziecki, imieniem wojewody, prezes dyr. kol. Barwicz, dyr. Reinländer, insp. Łukomski i dr. Torwiński, z wojskowości gen. Jędrzejowski, Thuillie, pułk. Haudek i grono oficerów. Gdy goście opuścili wagon salonowy, orkiestra wojskowa odegrała hymn polski i marsyliankę, odbył się przegląd honorowej kompanji, poczem gen. Le Rond wraz z małżonką odjechał do miasta. W ciągu dnia dzisiejszego państwo Le Rond będą zwiedzać miasto, m. i. Wysoki Zamek, muzeum Sobieskiego i Lubomirskich.

Po drodze do Lwowa witano popularnego generała owacyjnie i gorąco w Przemyślu. (k)

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE WOBEC ZAMACHU NA USTAWĘ ANTYALKOHOLOWĄ.

Na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego w dniu 20 kwietnia br. uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec zamierzonej zmiany ustawy antyalkoholowej z 23 kwietnia 1920 w takim duchu, że wartość całej ustawy jako środka zwalczającego alkoholizm stanie się zupełnie złudną, Towarzystwo Lekarskie Lwowskie uważa za swój obowiązek zwrócić się do miarodajnych czynników z gorącym wezwaniem o utrzymanie w mocy w całości postanowień pierwotnej ustawy, która stanowi niezwykle doniosły czynnik dla podniesienia zdrowia tak fizycznego jak moralnego społeczeństwa. Towarzystwo Lekarskie protestuje przeciwko podporządkowaniu interesów zdrowia i moralności względem fiskalnym i gospodarczym w tem głębokim przekonaniu, że takie błędne postępowanie przynieść musi ostatecznie ogromne szkody pod każdym względem państwu i ludności.

PAT I PATACHON

Jeden krótki—drugi długi KINO LEW.

SPORT.

Zawody w piłce nożnej z niedzieli.

LWÓW — KRAKÓW — WARSZAWA — STANISŁAWÓW — POZNAŃ — LUBLIN.

Pogoń—Lechia 6:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo kl. A, rozegrane wczoraj przed doborową publicznością, przyniosły spodziewane zwycięstwo Mistrzowi Polski.

Pogoń grała bez zarzutu. Gra przyziemna, doskonałe opanowanie piłki, start do niej — piękne kombinacje ataku, zwłaszcza trójki środkowej i dobre choć nie zawsze celne strzały — następnie wielki postęp w grze pomocy, która umiała w porę cofać się do obrony lub iść równomiernie za atakiem, to rzeczy, które Pogoń stawiają w rzędzie, jeśli nie na czele najlepszych drużyn Polski. Trójka środkowa, jeśli się tylko utrzyma na wysokości swej klasy — jest bezkonkurencyjną, reprezentacyjną trójką środkową ataku Polski. Gracze ci (Garbień, Wacek, Batsch), wszyscy trzej doskonale technicy i strzelcy, obdarzeni wybitną siłą fizyczną, dwaj pierwsi typowi przebojowcy a Batsch jeden z najniebezpieczniejszych strzelców — pokazali nam grę tak piękną i celową, jakiej już dawno we Lwowie nie widzieliśmy.

W grze tej wycozywało się chęć nie robienia bramek i bezwzględne gniecenia przeciwnika, lecz chęć okazania celowego podawania sobie piłki i grę fair, grę naprawdę piękną i pełną emocji dla publiczności. Ci wszyscy, którzy widzieli zawody ubiegłej niedzieli na boisku Pogoni (Pogoń-Rewera) i zawody wczorajsze (Pogoń-Lechia), mają wyobrażenie, jaka przepaść dzieli zawody, które cechuje brutalność od zawodów, które cechuje gra elegancka i współzawodnictwo naprawdę rycerskie. Tak Lechia jak i Pogoni należą się za to słowa żywego uznania.

W pomocy Pogoni znakomici byli wszyscy: Gulicz (zwłaszcza w pierwszej połowie gry), środek Wójcicki i Schneider. Tego ostatniego musimy jednak napominać: gracz gra dla drużyny, nigdy dla publiczności. Rzeczywiście to, co nam pokazał Schneider wczoraj, było szczytem techniki, zimnej krwi i tego t. zw. „kiwania” przeciwnika, lecz źle jest przyzwyczajać się do tego. Z obroną Pogoni nie możemy się pogodzić, nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania. Bramkarz miał zaledwie kilka strzałów (trzy).

Lechia grała ofiarnie: gracze jej w obronie bardzo roztrzęsieni, lecz ataku nie mają dobrego; start do piłki dobry, lecz opanowanie jej złe, bicie i podawanie na oślep nie rodują Lechji dobrych tego roku w rozgrywkach o mistrzostwo wyników. Braci Baszniaków (trzech) i obrońce Budzianowskiego wymieniamy jako filary drużyny. Grę utrudniał w wysokiej mierze miatr tak, iż gracze narażeni ciągle byli na niespodzianki i wiele zależało od przy-padku, lecz właśnie kilku takich momentów atak Lechji nie umiał wykorzystać.

Bramki strzelili Wacek 4, z których czwarta strzeloną głową bardzo efektownie długi czas oklaskiwała publiczność, dwie zaś Batsch, w tem jedną z karnego. Rogów 7:2 dla Pogoni.

Sędziował inż. Dudryk bez zarzutu. R. W.

arcywesoła komedia w 6 aktach. Przedstawienia rozpoczynają się w dniu powszednie o godz. 5:30 w soboty, niedziele i święta o godz. 4.

ZAWODY NA BOISKU TOWARZYSTWA ZABAW RUCHOMYCH.

Czarni II.—Lechia II. 5:0 (2:0). Mistrzostwo kl. B.

Czarni II. w zmienionym składzie, bez Drapały II, prezentowali się nieco gorzej niż ubiegłej niedzieli. Lechia II. stanęła wzmocniona Guliczem II., który grał 2 matche o mistrzostwo kl. A, tak, że wynik był z góry przesądzony i to w tym samym stosunku. Gra cierpiała z powodu nadzwyczaj silnego wiatru i brutalnej gry Lechji, w czem wybił się głównie Gulicz II., znany już ze swej metody „unieszkodliwiania” graczy. Bramki zdobyli Karnecki 2, Łoza, Lachowicz i Fichtel II. po jednej. Rogów 7:0 dla Czarnych II. Sędziował p. Usarz.

A. Z. S.—Strzelec 5:2 (2:1). Zawody towarzyskie.

Przewaga A. Z. S. nad ładnie grającym Strzelcem. Sędziował p. Zbożil.

Jutrzenka—Sparta 3:0 (0:0).

Mistrzostwo kl. B. Sędzia p. Meller, dobry.

Nadto rozegrano jeszcze zawody towarzyskie:

Czarni V.—Lechia IV. 5:0 (2:0).

Amatorzy—D. K. S. 2:0 (0:0).

Jutrzenka Jun.—Sila 1:2 (0:0).

Stanisławów (Telef.) 22 kwietnia.

Polonia (Przemyśl)—Rewera 2:2 (0:1).

Zawody o mistrzostwo kl. A nie dały wyniku, sędziował p. Fischer ze Lwowa z widoczną tendencją ujęcia choćby jednego punktu Polonii. W pierwszej połowie strzela Rewera bramkę z rzutu karnego (Witwicki). Przez cały przeciąg gry zdeklarowana przewaga Polonii.

Sukces polskiej hippiki w Nicei.

Na międzynarodowych zawodach hipicznych w Nicei wśród 115 zawodników wszystkich prawie narodowości świata, zdobyli pierwsze dwa miejsca Włoch trzecie zaś i czwarte mł. Rumel z 15 pułku swoleźców, piąte por. Królikiewicz również z tego samego pułku. Zdaje nam się, iż jedynie hippika będzie nas godnie reprezentować na Olimpiadzie.

Kraków (PAT) Wisła—Sturm i Bielska 4:0 (0:0). Makkabi I.—Cracovia II. 2:1 (1:1).

Bielsko (PAT) Cracovia—B. B. S. V. 3:0 (1:0).

Warszawa (PAT) Warszawska Polonia—Krakowska Jutrzenka wynik remisowy 1:1 (1:0).

Zawody o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego: Warszawski Harcerski Klub Sportowy—Bar Kochba 6:1 (4:0). Wojskowy Klub sportowy z Modlina—Orkan 1:0. Legia II.—Warszawianka II. 4:2 (2:0).

Poznań (PAT) Warta I.—Warszawianka I. 5:1.

Lublin (PAT) Zawody o mistrzostwo kl. A dały następujące wyniki: Wojskowy klub sportowy „Lublin”—Hallerczyk (Równo) 2:1; o mistrzostwo w kl. B „Lublinianka”—„Zamość” 0:6.

grin” Wagnera (trzecia część Cyklu Wagnerowskiego).

TEATR MAŁY.

W poniedziałek 23 kwietnia „R. H. inżynier” Winawera z 50% zniżką.

Wtorek 24 kwietnia o godz. 7 „Meraż i ja” sztuka w 3-akt. W. Raorta.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 23 kwietnia o godz. 7 „Frasquita” operetka — 3 akt. Lehara (50 proc. zniżki).

Wtorek 24 kwietnia o godz. 7 „Frasquita” operetka — 3 akt. Lehara.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Dziś w poniedziałek: Kwartet czeski SEVCIKA. Bilety z datą 13 b. m. ważne.

Wtorek 24 kwietnia: Prof. Józef PEMBAUER. Wieczór ballad i legend.

Piątek 27 kwietnia: Alma MOODIE, skrzypaczka.

Niedziela 29 kwietnia: IV. Koncert Pol. Towarzystwa Muzycznego. Solistka: Alma Moodie. 2349

— Tragiczny wypadek pod Lwowem.

Wczoraj w południe zdarzył się na gościńcu między Rzesną Polską a Brzuchowicami tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedną ofiarę. Oto z Janowa jechał motocyklem w kierunku Lwowa Tadeusz Szczepkowski, chorąży W. P. w towarzystwie por. N. N. Gdy znajdowali się na gościńcu między Rzesną Polską a Brzuchowicami, nadjechał z przeciwnej strony wóz, którego konie na widok zbliżającego się motocyklu, poczęły się płoszyć.

Prowadzący motocykl por. N. N. skreślił nagle kierownicą w bok, wskutek czego chor. Szczepkowski wypadł z taką siłą na gościniec, iż padł trupem na miejscu, podczas gdy jego towarzysz por. N. N. poniósł lekkie rany. Na miejscu wypadku wyjechało Pogotowie Ratunkowe. Zwłoki chor. Szczepkowskiego pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji.

—Pożar przy drodze Kulparkowskiej.

Wczoraj o północy wybuchł pożar w zabudowaniach Bazylego Hrycki przy drodze Kulparkowskiej 1. 22. Spłonęła stajnia wraz z zapasem złożonego na strychu siana, wartości 5 milionów mk. W stajni nocował w krótkim czasie niejaki Antoni Kuśnierz, notowany złodziej i włóczęga i on też niewątpliwie spowodował ogień, porzuciwszy papierosa, poczem znikł bez śladu. Tren straży pożarnej umiejscowił pożar.

— Z Sali koncertowej. Dziś w poniedziałek odbędzie się odroczony koncert Kwartetu SEVCIKA. Jutro we wtorek 24 b. m. przybędzie poraz pierwszy do Lwowa słynny pianista Prof. Józef PREMBAUR. Artysta, świetny odtwórca dzieł „Romantyków”, jest jedną z najciekawszych postaci współczesnego ruchu koncertowego. Program wieczoru obejmuje ballady i legendy Brahmsa, Chopina i Liszta.

NADESLANE.

Wydział uczestników powstania z r. 1863/64 zaprasza swoich członków do wzięcia udziału ze sztandarem w pogrzebie towarzyszącej broni S. p. dra Stanisława Bielińskiego w poniedziałek dnia 23 kwietnia o godzinie 4 popołudniu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. 2351

Nekrologia.

†

Dr. STANISŁAW JUNOSZA BIELIŃSKI

uczestnik powstania z r. 1863/64, Senior adwokatów polskich, długoletni Syndyk Wydziału krajowego, b. poseł na Sejm i t. d., urodzony dnia 24 lutego 1842 w Bernie (w Szwajcarii), po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności dnia 21 kwietnia 1923 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 23 kwietnia o godz. 4 popołudniu, z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza w smutku pogrążona

2350

Rodzina.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 kwietnia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 23 kwietnia „Pan Jowialski” kom. w 4 akt. Fredry (50 proc. zniżki).

Wtorek 24 kwietnia o godz. 7 „Tannhäuser” Wagnera (druga część Cyklu Wagne-

rowskiego).

Środa 25 kwietnia o godz. 7 „Orle” sztuka w 6 akt. Rostanda.

„Czwartek 26 kwietnia o godz. 7 „Lohen-

Obowiązek lekarza.

Nowela.

Przełożył z francuskiego Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy.)

Groźby męża, dotychczas jeszcze nie jasne i tem straszniejsze dla jej wyobraźni, napędzały ją trwogą. Ta dręcząca obawa trzymała ją nieruchomą w małym saloniku, przyległym do pokoju, w którym hrabia był właśnie sam z inną zamknięty przez całą godzinę. Co on mi wyjawiał? Czytałem to pytanie w jej spojrzeniu i czułem, że się czerwienie, chociaż z ust jej wyszło inne pytanie, zupełnie odmienne.

— Znajdujesz pan, że się ma bardzo źle? Wszak, przyrzekłeś mi być ze mną otwartym...

— W istocie, znalazłem go porzednio w bardzo groźnym stanie, odpowiedziałem, ale ten wywarł bardzo dobry skutek. Potrzebuje bezwarunkowego spokoju. Dawać mu ciągle tlen, a niebezpieczeństwo, kryzysu może być zażegnane.

— A więc, pytała dalej z rosnącym ponieszeniem, nie sądzisz pan, że byłoby moim obowiązkiem zawiadomić moich synów o niebezpiecznym stanie ojca?

Sokniłem się jeszcze mocniej. Czyż mogłem jej wyjawiać, że mam w kie-

szeni cztery depesze, dyktowane przez chorego? Zobowiązałem się przecież słowem honoru, że nikomu o tem nie powiem.

— Byłoby rozsądniej, gdyby przyjechał, odpowiedziałem.

— Jeden z nich jest delikatnego zdrowia, rzekła hrabina. Przedostatni, ten, który służy w ambasadzie londyńskiej. Chory na serce, powinien unikać gwałtownych wzruszeń...

Milczałem, a ona nie nalegała dłużej. Aby się móc swobodnie oddać z zamku, podałem jako powód konieczność porozumienia się z aptekarzem. W istocie musiałem zarządzić, by mi przygotowywano 25 do 30 litrów tlenu codziennie. Niewielki zapas, przywieziony z Paryża, wyczerpał się po dwóch dalszych inhalacjach. W godzinę później wszystkie cztery depesze były wysłane: powróciłem do Rocqueville, a chory, który mnie zawezwał do siebie, dowiedział się z zadowoleniem, że polecenia jego zostały ściśle wykonane.

IV.

Wieczorem owego dnia, kiedy się zabierałem do spisywania sprawozdania lekarskiego z tych pierwszych godzin, nie znalazłem mego notatnika. Zapomniałem go widocznie w pokoju obok komnaty hrabięgo, przeznaczonego na apteczkę domową. Gdy tam wszedłem, usłyszałem głos hrabięgo

i hrabięgo, dochodzące mnie całkiem wyraźnie poprzez drzwi, lekko uchylone. Pozostałem na miejscu nieruchomy, przejęty przerażeniem, słysząc, jak chory dręczył pytaniami swą żonę, a ona mu odpowiadała głosem pełnym bólu i cierpienia.

— Tak — mówił pan de Rocqueville — możesz mi wierzyć, będą tutaj jutro. Myślałaś zapewne, że przesyłasz mi w zawiadomieniu ich, ale ja też potrafię oszukiwać, jeżeli zechcę. Zapytajcie się po raz ostatni, czy wyznasz mi prawdę?

— Powiedziałam ci wszystko, co ci mogłam powiedzieć — odrzekła hrabina.

— Po raz ostatni wzywam cię, byś mi wyjawiała imię syna, który nie jest moim.

— Nigdy, przenigdy! — jęknęła kobieta.

— Potrafię cię zmusić do tego.

— Kto tyle wycierpiał, co ja — rzekła hrabina — dla tego nie istnieje nic takiego, czego by nie potrafił zmieść. Wiem dobrze, com wycierpiała, bo wszakże czytałaś ów list nieszczesny...

— Pragnę wiedzieć imię owego dziecka grzechu... Jest niem Jan? Mój syn najstarszy? To rzecz niemożliwa. Ludwik, drugi z rzędu? I to rzecz niemożliwa. Byłaś wtedy jeszcze tak młoda! Robert? Czy Roger? Najmłodszy? O nie! Wiem, że to moja krew... Głos krwi nie kłamie!... Przedostatni?

Jego też kochałem bardzo. A więc powiedz, który z nich?

— Nie powiem ci tego za nic w świecie.

— Musisz mi powiedzieć, albo cię zgnębę wobec nich. Jutro będą tu wszyscy czterej obok mego łóżka. Powiem im, że miałaś kochanka, kto nim był i w jaki sposób się o tem dowiedziałem. Przeczytam im list tego nieczestnika, którego nie miałaś odwagi spalić. Dowiedzą się, że jeden z nich nie jest moim synem. Będę mógł umrzeć spokojnie. Będę pomuszczony...

— Amadeuszu — wykrzyknęła boleśnie nieszczesliwa kobieta. Nie popędzaj takiego haniebnego rozmyślnika. Nie zmusisz mnie, bym się runęła przed moim dziećmi!

— A więc wyznaj imię syna, który nie jest moim!

— Nie uczynię tego za nic w świecie — odpowiedziała. Matka nie może wydać niewinnego dziecka na pastwę zemsty i twej nienawiści. Wolę, by cios we mnie uderzył.

— A więc uderzy — zawołał hrabia jeszcze twardszym głosem.

— Na Boga! Itościwego — błagała. Pomyśl, że jutro, możesz stając przed Najwyższym Sędzią.

— Jutro ogarnie mnie nicość — odpowiedział ponuro nieubłagany starzec — ale odejść do niej, powtarzam, pomuszony...

(C. d. n.)

Z kraju.

□ **STRYJ.** Czyżby zaów sprzedawczy-kęstwo? Dowiadujemy się, że realność przy ul. Grunwaldzkiej, własność wdowy po pułkowniku p. Kraftowej (częściowo podobno już w ręce żydowskie sprzedana), ma w całości przejść (lub już przeszła) na własność niejakiego Seemanna, wojennego żyda-bogacza, który już — kupił od „gojów” kilka realności w Stryju (willa Onyszkiewiczów). Główny wpływ na tę transakcję ma mieć zięć w podeszłym wieku będący staruszką — n. Kraftowej, radca sądowy ze Lwowa, p. Goettinger... Społeczeństwo stryjskie ufa, że p. Goettinger o w tej sprawie uspokajające, uczciwe wyjaśnienie zarządowi miejscowej Organizacji Narodowej lub „Rozwoju”.

—□—

Ze świata.

Odnaleziony język. — Zimne światło. — Trzynastka w dziejach Stanów Zjednoczonych. — Obłożenie przez Indian.

Gdy wojna wybuchła w 1914 r., wiadomość o niej zastała młodego filologa francuskiego, Roberta Gauthiot, na zboczach Himalajów. Wówczas powędrował był dla zbrania i badania resztek niezmierzone starożytności języka „Sogdian”, który obecnie zaginął zupełnie, choć jeszcze przed 1500 laty mówiły nim miliony ludzi wzdłuż dróg karawaniowych od morza Żółtego do Kaspijskiego. Gauthiot pośpieszył

do Europy i po kilkudniowym pobycie w Londynie, u przyjaciela swego, wielkiego orientalisty angielskiego, sir Edwarda Denisona Rossa, przybył do Francji, zaciągając się do wojska i w trzy dni potem zginął na polu bitwy. I minęło osiem lat, zanim liczni rzeczoznawcy i przyjaciele poległego uczonego zdołali zebrać i uporządkować pozostałe po nim i rozproszone materiały, a choć część rękopisów Gauthiota zginęła w zbombardowanej przez Niemców bibliotece uniwersytetu w Leodjum, to jednak zdołano wydać właśnie w tych dniach, z materiałów zebranych, tego „Gramatykę języka Sogdian”.

Sir Edward Denison Ross, jak również inni orientaliści, uważa wydanie tej gramatyki za zdarzenie, dorównujące pod względem naukowym ostatnim odkryciom archeologicznym w Egipcie, dzięki jej bowiem będzie można odtworzyć całą nieznaną dotychczas cywilizację.

W Turkiestanie chińskim — powiada Ross, odkryto niedawno całe miasto, będące śledziskiem bardzo wysokiej cywilizacji i zawierające niezmiernie cenną literaturę, a których istnienia nikt nawet nie podejrzewał. Znajdowanie się z dziejami tych miast będzie o wiele cenniejsze, niż to, co obecnie nadchodzi z Egiptu. Szczegółowe odkrycie w jednym z klasztorów tych miast pogrzebanych całości, mietkietej biblioteki, liczącej tysiącelecia, umożliwi badania nasze teraz, gdy język Sogdian jest już odnaleziony i zbadany.

Niestety, młody uczonec francuski nie doczekał się tej chwili.

—X—

Inżynier francuski, Risier, dokonał odkrycia, które może spowodować zupełny przewrót w oświetlaniu, o ile, oczywiście,

dokonane przez niego próby laboratoryjne, będą mogły być wykonane na szerszą skalę i znajdą zastosowanie handlowe. Jak stwierdzono, w istniejących lampach elektrycznych większość energii, dostarczanej przez prąd elektryczny, dochodząca do 70 proc., wytwarza ciepło, a zaledwie 30 proc. daje światło. Lampa zaś, wynaleziona przez Risiera, posiada własność ciepła fosforizujących, nie wydających ciepła. Dla wytworzenia tego światła, wynalazca używa rurek szklanych, z których wypompowano powietrze i okrytych materiałem fosforizującym. Słaby prąd elektryczny, przepuszczony przez te rurki, natychmiast wywołuje w nich silne światło o napięciu, przewyższającym światło używanych obecnie lamp elektrycznych, a przytem zupełnie zimne. Zużycie energii w lampach Risiera ma być bardzo małe. Mówią o 15 watach na godzinę w rurze długości 1 metrów i o średnicy 7 milimetrów.

—X—

Tak często uważana za liczbę nieszczesliwą, „fatalna trzynastka”, odegrała w dziejach Stanów Zjednoczonych rolę wybitną, zgola nie dostarczając dowodu, aby była nieszczesliwa dla wielkiej republiki za oceanem. Przedewszystkiem Ameryka była odkryta przez Kolumba wieczorem 13 października. Trzynastka kolonij stanowiła początek wielkiej republiki, wskutek czego sztandar jej obejmował 13 gwiazd i 13 pasów białych i czerwonych. Wyrazy „American Eagle” (Orzeł amerykański, herb Stanów Zjednoczonych), tużdział motto: wypisane na wstędze w tym herbie: „E Pluribus Unum” — liczą po 13 głosek. Orzeł na herbie trzyma w jednej łapie gałązkę oliwną o 13 listkach, w drugiej zaś 13 piorunów, a każde z jego skrzy-

deł posiada 13 lotek. Dalej, pierwsza flota Stanów Zjednoczonych liczyła 13 okrętów, trzynasta poprawka do konstytucji amerykańskiej domagała się zniesienia niewolnictwa, pierwszy wyraz, wysłany kablem podmorskim z Ameryki do Europy brzmiał: trzynastka, a obecnie nowojorska izba handlowa domaga się reformy kalendarza tak, aby rok składał się z 13 miesięcy po 28 dni.

—X—

Korespondent londyńskiego „Daily Expressa” donosi z Nowego Jorku o zdarzeniu żywo przypominającym indyjskie powieści Coopera, tak zajmujące u w miasteczku Blanding, w stanie Utah, za kradzież, dwa Indianie z plemienia Piutów, zdołali zbiedz z aresztu, pokonawszy dozorców i podburzwszy swe plemię, ruszyli z nim na miasteczko, aby pomścić swą krzywdę. Dowiedziawszy się o nadciąganiu Indian, wszyscy mieszkańcy miasteczka, zdolni do noszenia broni, wyłegli uzbrojeni przeciwko nieprzyjacielowi i powstrzymali jego atak. Indianie jednak nie dali za wygraną i oblegli miasto. Po kilku wszakże dniach powiodło się jednemu z mieszkańców Blandingu przedrzeć z narażeniem własnego życia przez linie nieprzyjacielskie i zawiadomić telegraficznie władze w Salt Lake City o obłożeniu, żądając nadesłania pomocy. Wobec tego władze wojskowe postanowiły wysłać do Blandingu odsiecz drogą powietrzną, zanim jednak aeroplany ruszyły w drogę, nadeszła druga depesza, zawiadniająca, że obleżenie zrobili wycofując się z miasta i rozprószyli oblegających. Zabito przytem jednego Indianina, a 50 wzięto do niewoli.

—□—

OGŁOSZENIA

JOZEF HELLER, adwokat w Nowego Jorku, przyjmuje wszelkie zlecenia na Stany Zjednoczone pół Ameryki i Kanadę. Godziny Przyjęcia między o 2, ul. Kołtāja 1. 12, II. p. pierwsze drzwi. 2304

KAPITAN kończący technikę prosi o wynajęcie mu pokoju na 3 miesiące najchętniej w okolicy ulicy kad-ckiej. Zgłoszenia ew. korespondentką do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Absolwent”. 2310

WYPOŻYCZE 2 mil. za pokój z kuchnią oraz przystępie jako spółnik do interesu z 10 mil. ewentualnie wypożycze 10 mil. Zgłoszenia St. C. Świecie Ryckarska 4. Pomorze. 2326

KSIĄDZ, który przybył na stałe do Lwowa, poszukuje 2 próżnych pokoi na mieszkanie. Zgłoszenia do Administracji „Ksiądz”. 2250

MAKATA buczacka, wspaniały obraz szkoły włoskiej, lutro selskowne okazynie do sprzedania. Adres poda Administracja. 2327

„CELERITAS” Lwów, Jagiellońska 17. sprzedaje obiekty przemysłowe, magazyny stajniami blisko dworca 1000 metr. kłoców świerkowych ściętych, foliark obok Mościsk z inwentarzem. 2313

NAJŚLONIEJ, najszybciej przeprowadza kupna — sprzedaje realności oraz wynajem nieruchomości — najstarsza Agencja „Celeritas” Jagiellońska 17. 2312

MAŁOPOLSKA FABRYKA PAPI DACHOWEJ
W. ŻARLIŃSKI
W STANISŁAWOWIE

poleca papę dachową, przedniej jakości, papę izolacyjną, tor pogazowy prep., asfalt i t. p., po cenach konkurencyjnych.

Na ządania uskutecznia się swymi fachowcami robotnikami, krycie dachów, roboty izolacyjne po cenach umiarkowanych. 1978

ŁÓŻKA składane z materacami, Łóżka szklane, dziecięce, Materace włoskie, Ortomany, Kanapki do rozkładania, oraz Meble wszelkiej jakości poleca Magazyn Mebli STEIL i SPOŁKA, Lwów, Kazimierzowska 28. 2304

DWA BURKA dębowe zupełnie odnowione na sprzedaż. Małopolskie Zakłady Meblorazcyjne i techniczne ul. Trzeciego Maja 1. 21 od godziny 8 do 14ej 2288

BANDAŻE przepuklinowe, opaski brzuszne itd. Cenniki gratis. L. Poilaczek, Sambor. 1975

OGRODNIK dworsko-handlowy, lat 40, b. dobry praktyk, za dochoy z warzyw, sadów rączy, specjalista kwiaty i parki, zna się na praktycznej budowie szklarni i zakładaniu parków, pragnie zmienić posadę od 1 lipca 1921 lub wcześniej. Staszek ogrodnik Uhrynów, koło Sokala. 2262

Kapelusze wszelkiego rodzaju przeobrażają modnie tanio Topolnicka Kopernika 1. 1996

KANDYDAT notarialny z prawem substytucji poszukuje miejsca natychmiast. Tychowicz poste-restante Mościska. 2311

KOPALNIKI, STEPLE, paliki i laty sznurów, świerkowe i jodłowe dostarcza w każdej ilości ZWIĄZEK ROŚLINO-HANDLOWY we Lwowie, ul. Kaperńska 9. Tel. 612. 2277

MASŁO, sort. lala z pierwszej ręki poszukuje firma Stefan Kulinski, Lwów, ul. Gródecka 13. 2269

NA POMORZU

w ruchliwym mieście sprzedam korzystnie duże, dobrze prosperujące

ogrodnictwo

z sześcioma oranżeriami z ogrzewaniem centralnym, całkowitem nowoczesnem urządzeniem, z mieszkaniem o siedmiu pokojach i kuchnią 2293 z wszelkim komfortem.

Kaskawe oferty upraszam nadsyłać pod „J. M. N. 5690” do Biuro Ogłoszeń „Reklama Polska” Poznań, Aleje Marcink. 6.